

mniał obietnicę Jezusa, że kto choć raz ją odmówi, nie umrze w stanie grzechu. W lipcu przysłała choroba. Jedna operacja za drugą wskazywały na pogorszenie się zdrowia. Na sugestie dotyczące skorzystania z sakramentów odpowiada-

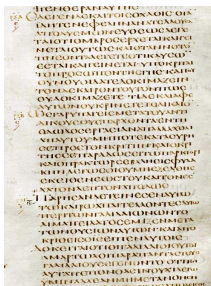


ła, że ona ma czas. W grudniu z powrotem trafiła do szpitala w Orzeszu. Stan był stabilny. Którejś niedzieli podczas odwiedzin usłyszałam znajomy głos księdza odprawiającego mszę św. w holu szpitala. Był to ks. Stanisław Puchała, który zajmował się duszpasterstwem akademickim, kiedy studiowałam. Zamieniliśmy parę słów, opowiedziałam o pani Krysi. Zapytał, w której jest sali. Następnego dnia przyjechałam wieczorem, by zobaczyć jak się czuje. Pani Krysia siedziała na łóżku uśmiechnięta i powiedziała: „A teraz niech Pani sobie siądzie, bo muszę Pani pokazać, co Pani nawyrabiała.” Z nocnego stolika wyciągnęła obrazek z podpisem Księdza, który udzielił jej sakramentu pojednania i pokuty, namaszczenia chorych i komunii św. Ucisnęłam ją mocno, nie wierzyłam własnym oczom... Kiedy rozmawiałam wczoraj z Księdzem był w płaszczu, gotowy do wyjścia. Po naszej rozmowie rozebrał się, przebrał w albę i poszedł „kolędować” na salę ,

gdzie leżała Krysia. Po chwili wszystkie pacjentki wyszły, a oni mogli spokojnie porozmawiać. Pan Jezus dotrzymał słowa i zatroszczył się o wszystko tak, że nikt by tego lepiej nie wymyślił. Pani Krysia na półtora miesiąca wróciła do domu, by 14 lutego odejść spokojnie do nieba...

Justyna

CIEKAWÉ



Kanon Nowego Testamentu początkowo był przedmiotem wielu dyskusji. Do jego sformułowania pośrednio doprowadziło także zagrożenie ze strony ruchów heretyckich, które często, stosując błędne kryteria, odrzucały niektóre księgi biblijne kosztem innych. Np. Marcjon, twórca herezji marcjonizmu, który odłączył się od Kościoła ok. 150 r., odrzucił cały Stary Testament, a jako chrześcijańskie Pismo Święte uznał tylko 10 listów pawłowych oraz Ewangelię według św. Łukasza.

CYTAT NA DZIŚ

Prawdziwi przyjaciele to ci, którzy są przy tobie, gdy dobrze ci się wiedzie. Dopingują cię, cieszą się z twoich zwycięstw. Falszywi przyjaciele to ci, którzy pojawiają się tylko w trudnych chwilach, ze smutną miną, niby solidarni, podczas gdy tak naprawdę twoje cierpienie jest pociechą w ich nędznym życiu.

Paulo Coelho



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

18.IV.2021 - 25.IV.2021

Nr 16/2021(1152)

PAPIEŻ FRANCISZEK - SŁOWA OTUCHY NA TRUDNE DNI

Lampa wiary płonie dzięki olejowi modlitwy

„Modlitwa jest oddechem wiary; wrzastamy w wierze na tyle, na ile uczymy się modlić” - te słowa Papież skierował podczas dzisiejszej audyencji ogólnej transmitowanej z Biblioteki Pałacu Apostolskiego. W swojej katechezie Franciszek zwrócił uwagę, że Kościół jest szkołą modlitwy. Pierwszymi jej nauczycielami zwykle bywają rodzice i dziadkowie, potem w miarę wzrastania pojawiają się kolejni świadkowie i mistrzowie wskazujący drogę do owocnego spotkania z Bogiem. Doświadczenie modlitwy trzeba nieustannie pogłębiać. Służą temu również sytuacje kryzysowe i budzenie się z grzechu do nowego życia.

Ojciec Święty zaznaczył, że w miarę upływu lat coraz bardziej uświadamiamy sobie, że bez wiary nie da się żyć i modlitwa jest naszą siłą. Nie tylko modlitwa osobista jest ważna, ale także modlitwa wspólnoty nas niesie i wspiera. Również z tego po-

wodu w Kościele nieustannie rozwijają się wspólnoty i grupy poświęcające się modlitwie.

Potrzebne są oazy duchowego promieniowania

„Niektórzy chrześcijanie czują nawet powołanie, aby uczynić modlitwę główną czynnością swojego dnia. W Kościele istnieją klasztory, są zakony, pustelnie, w których mieszkają osoby poświęcone Bogu, a które często stają się ośrodkami duchowego promieniowania – podkreślił Papież. To są wspólnoty modlitwy, które promieniają duchowością. Są to małe oazy, które podejmują intensywną modlitwę i dzień po dniu budują braterską komunie. Są to komórki życiodajne nie tylko dla tkanki Kościoła, ale także i dla samego społeczeństwa. Pomyślmy, na przykład, o roli, jaką monastycyzm odegrał w narodzinach i rozwoju cywilizacji europejskiej, a także



w innych kulturach. Modlitwa i praca we wspólnocie popychają świat naprzód. To jest motor.” Franciszek stwierdził, że wszystko w Kościele rodzi się na modlitwie i wzrasta dzięki niej. Kiedy Nieprzyjaciół, Zły, podejmuje walkę z Kościołem, czyni to przede wszystkim przez odcinanie go od źródeł. Jeśli ustaje modlitwa,



Kościół staje się jak pusta skorupa, traci swoją oś orientującą, nie posiada już źródła ciepła i miłości. Dla świętych kobiet i mężczyzn modlitwa pozostaje siłą, którą czerpią z niewyczerpanej „studni” Matki Kościoła. Modlitwą podsycają płomień swojej wiary tak, jak to czyniono z olejem w lampach. I w ten sposób idą naprzód, postępując w wierze i nadziei. Święci są tymi, którzy podtrzymują świat siłą swojej modlitwy. Płomień wiary będzie płonął na ziemi, jeśli będzie podtrzymywany olejem modlitwy.

Bez modlitwy wiara gaśnie

„To stanowi zasadnicze zadanie Kościoła: modlić się i wychowywać do modlitwy. Przekazywać z pokolenia na pokolenie lampę wiary wraz z olejem modlitwy – podkreślił Papież. Lampa wiary, która oświeca, która porządkuje sprawy, aby właściwie się układały, może być niesiona naprzód tylko z olejem modlitwy. Inaczej zgaśnie. Bez światła tej lampy nie bylibyśmy w stanie dostrzec drogi dla ewangelizacji, więcej nie moglibyśmy dostrzec drogi, aby właściwie wierzyć; nie moglibyśmy zobaczyć twarzy naszych braci i siostr, do których mamy wyjść i którym mamy służyć; nie moglibyśmy oświecić miejsca, w którym spotykamy się we wspólnocie... Bez wiary wszystko się sypie; a bez modlitwy wiara gaśnie. Wiara i modlitwa, razem. Nie ma innej drogi. Dlatego Kościół stanowiący dom i szkołę komunii, jest domem i szkołą wiary oraz modlitwy.“

za: Krzysztof Oldakowski SJ – Watykan,
<https://www.vaticannews.va/pl>

CODZIENNOŚĆ – UŚMIECH BOGA ;-)

Jakiś czas temu Zbigniew Nosowski na łamach „Więzi” opublikował ciekawe rozważania na temat, który dotyczy nas wszystkich: codzienność. Jaka jest? Co nas cieszy? Jak spełniamy obowiązki? Przy okazji ubogaca wszystkie te rozważania ciekawymi przemyśleniami znanych teologów. I tak czytamy, iż „Istotną cechą codzienności jest to, że wydaje nam się, iż nie jesteśmy w niej wolni, że zmuszeni jesteśmy do spełniania czynno-

ści, na które często nie mamy ochoty. Karl Rahner, pionier teologicznej refleksji nad codziennością, wskazywał, że właśnie w tych nużących, powszednich obowiązkach trzeba

szukać Boga, ponieważ poprzez te wszystkie niewole naszej egzystencji Bóg ofiarowuje nam samego siebie. Codzienność jest i pozostanie ciężarem, krzyżem, nie stanie się nagle kolorowa. Ale tak jak uśmiech potrafi rozświecić najbardziej ponury dzień, tak świadome podjęcie powszednich obowiązków może pozwolić dostrzec, że w nich też jest Bóg i Jego łaska”. (K. Rahner, „Podstawowy wykład wiary”, tłum. Tadeusz Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 325, za: WIEŻ 2001). I dalej autor tak pisze: „Chrześcijananie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem [...] ich sposób życia nie odróżnia się niczym szczególnym [...] stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposo-



bie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą - pisał autor „Listu do Diogneta” (prawdopodobnie u schyłku II wieku). Chciałoby się móc powiedzieć o dzisiejszych chrześcijanach: ich codzienność jest taka sama jak innych ludzi dokoła, lecz ów przedziwny i paradoksalny sposób, w jaki ją przeżywają, objawia, że ich życie ma niepowtarzalną treść i sens”. W innym fragmencie rozważań znajdujemy takie słowa: „Z pełnym przekonaniem Rahner mówił

o mistycyzmie spraw powszednich, o mistyce najbardziej szarych dni. Twierdził nawet, że ten trudny do określenia mistycyzm” życia codziennego będzie uznany za istotę chrześcijaństwa. Podkreślał, że istnieje specyficzna łaska codzienności - Boży dar zawarty w najzwyklejszych wydarzeniach szarego życia, uchwytne dopóty, dopóki trwa ich zwyczajność. Odkrycie tego wymiaru nazywał wręcz „przewrotem kopernikańskim” we współczesnej pobożności. Przewrót ten polega na odkryciu, że codzienność - pozornie powierzchowna, czysto „świecka” i „światowa”, niemająca nic wspólnego z Bogiem czy wręcz oddzielająca od Niego - zawiera wymiar głębi, wypełniona jest, może być wypełniona, przez Boga i Jego łaskę. Jeśli chrześcijanin doświadczy takiego przewrotu w swojej duchowości, nie musi już uciekać od codzienności ku wyższym sferom ducha, lecz będzie przeży-

wał swą wiarę pośrodku niej. Nie powinniśmy prosić Boga: „uczyn z mego dnia powszedniego dzień święty”, lecz raczej: „daj, aby mój dzień powszedni pozostał dniem powszednim”. Codzienność jako taka jest miejscem spotykania Boga, szansą doświadczenia Ducha Świętego i Jego łaski.”

Myślę, że jeszcze do tego artykułu wrócimy, bo choć opublikowany jakiś czas temu, nic nie stracił na aktualności.

Adam

JEZUS DOTRZYMUJE SŁOWA!

Panią Krysię, osobę schorowaną i samotną poznałam w momencie, kiedy nie miała gdzie spożyć Wigilii, i chociaż wtedy znalazło się dla niej miejsce, kolejne święta spędzała już w naszej rodzinie. Nie miała nikogo, bo jej syn zginął. Kiedy załatwiała jego pogrzeb w jednej z rudzkiej parafii, bardzo źle została potraktowana w kancelarii i z tego powodu od 10 lat nie uczęszczała na msze św. Często rozmawiałyśmy o Bogu, opowiadała o miejscach, do których pielgrzymowała, często się za nas modliła. Była taka wdzięczna za pomoc i leczenie, że postanowiła zrobić coś dobrego. Sama wybrała się do rudzkiego schroniska i wróciła ze swoim „synusiem” Azorkiem. Odtąd byli nierozłączni. Zachęcona tym, co dzieje się na mszy św. o 12:00 przyjeżdżała tutaj razem z nami w święta. Jednak nie chciała skorzystać z sakramentów. To było cztery lata temu. W Święto Miłosierdzia Bożego Pani Krysia po mszy św. odmówiła Koronkę do Miłosierdzia Bożego ze wszystkimi w kościele. Ksiądz Proboszcz przypo-